

## List do poszukującego tożsamości — ciąg dalszy...

Synu! Zwracam się do ciebie tymi słowami, gdyż ciągle jesteś dzieckiem Cerkwi. Nawet jeżeli już wyrzekłeś się Chrystusa, to Chrystus nie wyrzekł się ciebie. Zapraszałem byś wrócił do Cerkwi, a ty zachowujesz się jak na odpuszcie — wstydzisz się wejść do świątyni i „orbitujesz” poza ogrodzeniem, wokół straganów. Zamiast godziwej odpowiedzi, napisałeś kilka kłamstw. — Nie mogłem być twoim katechetą, gdyż w 1992 roku przekazałem katechezę licencjonowanym nauczycielom. Nikt też z naszych dyrygentów nie pamięta śpiewaka o podobnym do twego imieniu i nazwisku — chyba, że od dziecka występowałeś pod pseudonimem? Twój najbrzydszy uczynek, to wylewanie hejtu na mojego brata, który nic nikomu nie uczynił złego a na cmentarz przyszedł na prośbę wierzących ludzi, by pomodlić się na grobach dzieci Cerkwi. Imputujesz, że on i obecni na zamieszczonym przez ciebie zdjęciu, jakoby byli na politycznej manifestacji. Ale nikt z nich nie przyniósł, ani nie „dekorował” tego miejsca flagami! Nowe zaś wiadomości o tym, na czyje zamówienie wykonano billboardy, pozwalają mieć pewność, że flagi na tym cmentarzu też zostały ustawione na zamówienie, aby zniechęcić do modlitwy. W obu przypadkach najbardziej chodziło o drwinę z wiary.

Synu, gdybyś był wierny swej sutannie, wiedziałbyś o znaczeniu, konieczności i sile modlitwy — nawet za wrogów. Nie mogę powoływać się na Ewangelię, bo ty zdajesz się kierować innymi wartościami. Opiszę zdarzenie, o którym opowiadał nam Rektor Seminarium — protoprezbiter Serafim Żeleźniakowicz, późniejszy proboszcz katedry św. Mikołaja w Białymstoku. Działo się to w 1944 roku, przy cerkwi w Hajnówce, gdzie wówczas o. Serafim był pierwszym jej proboszczem. Na ulicy w pobliżu cerkwi pojawiła się grupa rosyjskich żołnierzy. Podejrzliwy politruk, oficer polityczny, ros: *politiczeskij rukowoditel* sądząc, że idą do cerkwi, nazwał ich zdrajcami „idei socjalizmu” i zaczął sprawdzać, czy noszą krzyżyk na piersiach. U jednego z nich znalazł na piersi woreczek a w nim — krzyżyk i ręcznie przepisany Psalm 90 (91). „Winowajca” tłumaczył, że to błogosławieństwo matki, które go chroniło, gdyż od Moskwy nie był ranny. Politruk groził, że postawi przed sąd polowy. Aby udowodnić, że modlitwa to tylko przesąd, kazał woreczek zawiesić na szyi psa. Kopniakiem pogonił zwierzę i kazał doń strzelać. Sam też wystrzelił kilkakrotnie. Jedna z kul odbita rykoszetem od bruku, trafiła śmiertelnie w... skroń politruka.

Żadna nie drasnęła psa! Nikt już nie stawiał przed sąd biednego żołnierza. Modlitwa i krzyżyk matki wróciły na piersi syna. On i inni szli gonić Hitlera tak, jak ich przodkowie Napoleona. Kto z nich wiedział, co zaplanowali: Stalin, Roosevelt, Churchill? Wielu z nich zginęło. Pochowano ich tak, jak w Sokółce. Łzy matek, wdów i sierot nie upadły na ich groby. Modlitwa nad ich grobami to obowiązek duchownego, gdyż krople wody święconej to odpowiedź Matki Cerkwi na przelane łzy, ich wypełnienie i uświęcenie. Nie rozumiesz tego, bo ty wybrałeś rolę politruka. — Duchownych, którzy całe swe życie ofiarowali Bogu i wiele dobrego uczynili ludziom i Cerkwi, nazywasz zdrajcami, agentami Moskwy. Synu, czy oprócz niewiści, masz jakieś dowody?

Wszyscy poniżani przez ciebie duchowni szli do Seminarium, choć wiedzieli, że będą krzyżać za nimi „pop”. Postanowili swym życiem i pracą zaświadczyć, że być prawosławnym duchownym to zaszczyt, a nie wstyd. Postępowali tak po to, by wstydzili się ci, którzy chcą nas obrażać. — Czas pokazał, że słowa „pop” nie musieli bać się uczciwi duchowni. Boją się tylko ci, którzy nie nadają się nawet na wieszak do sutanny. Czy jeszcze nie zauważyłeś, jak ogromnym wstydem jest to, co ty robisz? Bo czymże jest to, że ty z gars-

tką stronników, uważacie siebie za wybranych? Aż prosi się parafraza wypowiedzi św. Antoniego Wielkiego (III w.): „Jeden chory przyszedł do dziesięciu zdrowych z krzykiem: *Wy jesteście chorzy, bo myślicie, mówicie i żyjecie inaczej niż ja*”.

Chwalisz się współpracą z osobami nie mającymi ważnych święceń a udających kapłanów. Informujesz o nominacji na „doradcę” egzarchy. Ogłaszasz potrzebę zmian w Cerkwi a nawet lustracji?! Na czyje zamówienie realizujesz pomysły niszczące świętość Cerkwi? Do czego mają służyć te „reformy”? Czyżbyś uważał, że nowoczesność wiary, religii, to ubieranie się w reformy i przewodniczenie parodom, zamiast procesji? Wróć! Cerkiew to nie jakaś organizacja. Każdego z ochrzczonych Zbawiciel odkupił za cenę Swej Krwi. Uwierz w pokajanie. — To nie tylko „żałuję” — Przesztyca również żałuje, że dał się złapać. — Pokajanie to zmiana sposobu myślenia. Warto zacząć odczuwać, że każdy człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Do każdego z nas należy wybór: być **obrazem**, lub **obrazą** Boga. Zanim Bóg nie wyrzekł się ciebie, masz możliwość wyboru. Wybierz obraz!

*Pozostaję w nadziei na zrozumienie —  
o. Grzegorz*